

# PiS chce nowego województwa dla własnych celów?

27 lipca 2020

Zwycięstwa w wyborach parlamentarnych i prezydenckich nie zaspokoili Jarosława Kaczyńskiego. Prezes planuje kolejny szturm: wyłączenie Warszawy z województwa mazowieckiego i stworzenie nowej jednostki, ze stolicą w Radomiu. W ten sposób za jednym zamachem PiS zamierza osłabić Platformę Obywatelską w Warszawie i Polskie Stronnictwo Ludowe w regionie mazowieckim. A że przy okazji ucierpią też mieszkańcy? Któż by się tym przejmował.

Projekt jest już podobno gotowy. Do Sejmu ma trafić w ciągu najbliższych dni. Kaczyński go przepchnąć w trybie ekspresowym, zdając sobie sprawę, że opanowany przez opozycję Senat opóźni procedowanie zmian o 30 dni. Pośpiech jest konieczny, bo warunkiem powodzenia planu jest utworzenie siedemnastego województwa jeszcze w tym roku – tak, aby nowa jednostka załapała się na miliardy z kolejnego unijnego budżetu. Ustawa zostanie przegłosowana w Sejmie na początku sierpnia, miesiąc później większość odrzuci poprawki Senatu, a prezydent Andrzej Duda wykona swoją notarialną powinność. Jeśli plany PiS ujrzą światło dzienne, to po 22 latach Radom ponownie stanie się miastem wojewódzkim. Z kolei Warszawa wraz z powiatami przylegającymi (prawdopodobnie oprócz mińskiego) utworzy nowe województwo. Liczba mieszkańców obu jednostek będzie porównywalna – warszawskie obejmie 2,6 mln, mazowieckie – 2,5 mln. W sejmikach wojewódzkich zasiadać będzie po 33 deputowanych.

Jak PiS uzasadnia podział Mazowsza? Oficjalnie chodzi o wyrównywanie różnic pomiędzy metropolią a mazowiecką prowincją. PiS zwraca uwagę, że Warszawa w rankingu PKB plasuje się w górnej części unijnego rankingu z wynikiem 150 proc. średniej. Pozostała część regionu zalicza się do

najbiedniejszych obszarów Unii Europejskiej. Władza przekonuje więc, że niepodległy Radom dostanie więcej unijnych środków, m.in. w ramach polityki spójności, niż bogata, zawyżająca średnią Warszawa. To jednak bujda, nie mająca umocowania w rzeczywistości. Unia dostrzegła ten problem wcześniej niż PiS. W nadchodzącym podziale środków Warszawa i Mazowsze miały być przeanalizowane statystycznie i obdarzone środkami jako dwa oddzielne byty: NUTS-2: Warszawski stołeczny i Mazowiecki regionalny.

W rzeczywistości prezes chce zagrać o przejęcie władzy w nowym województwie. Mazowieckie od 2001 roku znajduje się we władaniu jednego z najsilniejszych polityków PSL – Adama Struzika. Kaczyński wie, że po odjęciu Warszawy z powiatami ościennymi ludowcy zostaną poważnie osłabieni. Wybory miałyby odbyć się jeszcze w tym roku. Prezes zdaje sobie sprawę, że partia Kosiniaka-Kamysza, zdemobilizowana klęską lidera w boju o pałac prezydencki, może nie zdążyć zebrać się do kupy przed kolejną, brutalną, pełną ataków personalnych kampanią.

Zwycięstwo PiS w przyspieszonych wyborach jest możliwe, jednak problemem może okazać się niska frekwencja – na elekcję przeprowadzaną w trybie dodatkowym wybiera się zwykle 50 proc. obywateli mniej. Partia Kaczyńskiego liczy więc, że ludowcy złamią umowę z 2018 roku i wejdą na Mazowszu w koalicję z PiS. Taki wariant wypadków stanowiłby dla prezesa otwarcie płaszczyzny porozumienia w Sejmie, co jest szalenie istotne, zważywszy na chwiejną postawę Jarosława Gowina, który świadom tego, że bez jego Porozumienia PiS nie ma większości, próbuje realizować autonomiczną politykę. Zabezpieczenie w postaci głosów ludowców dałoby prezesowi to, co ceni sobie najbardziej – możliwość upokorzenia buntownika i całkowitą swobodę rządzenia.

Jakie byłyby skutki utworzenia nowego województwa? Radom zostanie pozbawiony 80 proc. środków budżetowych, którymi dysponuje obecnie Warszawa. Z danych Urzędu Marszałkowskiego wynika, że to stolica kraju, wraz z „obwarzankiem”, generuje

aż 79 proc. wpływów z CIT zasilających budżet Mazowsza. Obcięcie tych dochodów oznacza poważny problem dla utrzymania instytucji kultury, szpitali, dróg czy połączeń kolejowych. Po wyłączeniu administracyjnym metropolii warszawskiej nowe województwo mazowieckie będzie miało dużą powierzchnię (86 proc. dotychczasowej) oraz radykalnie niższe dochody. Najważniejszy dochód województwa, czyli podatek CIT, wyniesie zaledwie 13 proc. obecnych wpływów z tego tytułu. Radom będzie musiał też wziąć na siebie utrzymanie administracji. 58 wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych i spółek (szpitale, instytucje kultury, biblioteki, centra kształcenia, spółki kolejowe) ma swoją siedzibę w metropolii warszawskiej, a 59 w pozostałej części województwa. Wśród jednostek zlokalizowanych w Warszawie są instytucje, które mają charakter ogólnowojewódzki. Są to m.in. spółki Koleje Mazowieckie, Agencja Rozwoju Mazowsza, Mazowiecka Agencja Energetyczna czy Mazowieckie Fundusze Poręczeń Kredytowych i Pożyczkowych. To samo dotyczy instytucji i jednostek podległych wojewodzie. Dwa województwa to podwójna administracja: dwa urzędy wojewódzkie, dwa urzędy marszałkowskie, dwa sejmiki, podwójny zestaw podległych wojewodzie i marszałkowi służb takich jak inspekcja transportu drogowego, straż pożarna, inspekcja handlowa, sanitarna, służby weterynaryjne, inspekcja ochrony środowiska. Stałe koszty administracyjne wzrosną o kilkaset milionów złotych.

Problemy pojawiają się też na polach gospodarowania odpadami, szkoleń specjalistycznych czy podziału zadłużenia. Najbardziej niepokojąca jest jednak wizja destrukcji obecnego porządku na dwóch newralgicznych polach: opieki medycznej i transportu kolejowego.

W Warszawie i najbliższych okolicach mieści się aż 14 z 26 szpitali wojewódzkich. W większości to placówki wysokospecjalistyczne. W pozostałych częściach regionu nie ma tak ważnych jednostek jak szpital zajmujący się leczeniem chorób płuc i gruźlicy (obecnie Otwock), szpital zakaźny

(Warszawa) czy szpitale dziecięce – zlokalizowane wyłącznie w obrębie aglomeracji. Na ciężką próbę zostanie wystawione zdrowie psychiczne mieszkańców nowego bytu – poza metropolią mamy tylko dwie placówki zdrowia psychicznego – w Radomiu i w Gostyninie-Zalesiu. Młodzi z Mazowsza pozawarszawskiego zostaną całkowicie pozbawiona specjalistycznej opieki w dziedzinie psychiatrii. Czy województwo dysponujące 13 proc. dochodów dotychczasowego będzie w stanie odtworzyć służbę zdrowia na swoim obszarze? Pytanie to brzmi raczej retorycznie.

Rozbiór Mazowsza może okazać się też gwoździem do trumny transportu kolejowego (który i tak pozostawia wiele do życzenia). Obecnie operatorem połączeń jest spółka samorządu województwa – Koleje Mazowieckie. W obrębie metropolii znajduje się większość generujących najwyższe dochody linii. Nowa spółka będzie musiała wziąć na siebie te deficytowe, co w połączeniu ze zwiększeniem kosztów administracyjnych niechybnie zakończy się zamykaniem połączeń przez szukającego oszczędności operatora. Jak wynika z opracowania prof. Pawła Swianiewicza średnia rentowność KM w obrębie warszawskim wyniosłaby 99 proc., a w województwie regionalnym zaledwie – 38 proc.

„Projekt ten pokazuje, że w celu zaszkodzenia marszałkowi Struzikowi, PiS jest w stanie posunąć się do rzeczy absurdalnych i wyrządzających szkody mieszkańcom regionu” – komentuje w rozmowie z portalem „Strajk” Andrzej Rozenek, poseł Nowej Lewicy z okręgu podwarszawskiego.

„To absurdalny i niekonstytucyjny pomysł, nie można dokonywać takich podziałów w oderwaniu od całościowego podziału administracyjnego Polski” – ocenia w rozmowie z „DGP” Adam Struzik. „Z woj. mazowieckiego zostanie taki średniak, 32 powiaty może ze stolicą w Radomiu. Plan PiS doprowadzi do destrukcji regionu. 87 proc. dochodu w budżecie Mazowsza pochodzi z Warszawy i okolic. Pojawia się olbrzymie problemy z podziałem majątku, spółek, funduszy europejskich czy

zadłużenia. PiS powinien walczyć z kryzysem zwłaszcza w ochronie zdrowia, a nie doprowadzać do totalnego bałaganu w największym województwie również w tym obszarze. Kto obsłuży ok. 1 mld zł długów szpitali wojewódzkich?” – pyta.

Podobnego zdania jest Michał Olszewski, wiceprezydent Warszawy. „Jesteśmy przeciwni dezintegracji województwa. Tak samo mówiliśmy przy próbie odgórnego tworzenia przez PiS metropolii warszawskiej, tak samo mówimy teraz przy okazji próby rozdzielenia woj. mazowieckiego. Tego typu operacja będzie oznaczać, że powstanie rachityczne województwo z niskim potencjałem do generowania własnych dochodów, ale, jak rozumiem, z władzami przywiezionymi w teczce” – wskazuje zastępca Rafała Trzaskowskiego. „Nie wspomnę już o tym, że rozdział województwa oznacza zdublowanie instytucji i urzędów, które dziś są w stanie obsługiwać cały region. Ale być może o to chodzi: o stanowiska i urzędy, a nie o dobro mieszkańców” – zauważa Olszewski.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)